WYDANIE AB

Numer pojedynczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-03

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

PAŹDZIERNIK
16
CZWARTEK
Św. Martyniana
Wschód słońca 6 m. 01
Zachód „ 16 m. 44
Rok II. Nr. 284

RADYKAŁOWIE PRZECIW TARDIEU

ZAMKNIĘCIE KONGRESU W GRENOBLE.

Paryż, 15 października (tel. wł.). — Zakończenie kongresu radykałów w Grenoble stwierdziło istnienie rozłamu wśród tego ugrupowania.

Część ich pragnie porozumienia z centrum, mniejszość przychyla się ku lewicy.

Front zgodny ustalono natomiast w stosunku do Tardieu, któremu wypowiedziano bezwzględną walkę.

Nie ulega wątpliwości, że natychmiast po otwarciu parlamentu, radykali, zmierzając do opanowania władzy, będą starali się wywołać przesilenie rządowe.

Prawdopodobnie centralnym punktem walki będzie osoba ministra spraw zagranicznych.

Niemili goście

JAK PRZYJĘTO W ATENACH SOWIECKĄ FLOTĘ?

Ateny, 15 października (tel. wł.). — Wizyta floty sowieckiej w porcie ateńskim Pireus stała się powodem poważnego konfliktu dyplomatycznego. Kiedy bowiem do przystani przybiły okręty sowieckie i oddały przepisane wystrzały powitalne, baterje greckie nie odpowiedziały. Dowodzący flotą sowiecką, admirał Kantaski uznał milczenie baterji za obrazę. Pomimo interwencji posła sowieckiego, dowództwo portu nietylko nie zmieniło zarządzeń swoich, ale ponadto nie pozwoliło marynarzom sowieckim wysiąść na ląd.

NARADY GOSPODARCZE

U Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z wyznaczoną na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej naradą nad zagadnieniami gospodarczemi ziem północno-wschodnich, przybywa do Warszawy w dniu 15-ym b.m. wojewoda nowogródzki, p. Beczkowicz, oraz wojewoda wileński, p. Władysław Raczkiewicz.

LISTY KANDYDATÓW

Do sejmu Śląskiego.

Prawie wszystkie ugrupowania polityczne złożyły już listy kandydatów do sejmu śląskiego, do którego wybory odbędą się w dniu 23-m. listopada r.b.

Na pierwszych miejscach list obozu prorządowego występującego pod nazwą Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy figurują pp. dr. Adam Kocur, Józef Witczak dr. Włodzimierz Dąbrowski. Rudolf Kornke, dr. Kujawska, dr. Jan Kotas, Bonifacy Bardyk Stanisław Kapuściński i inni.

Na listach PPS. CKW. widnieją nazwiska dr. Franciszek Ziółwicza, Jana Habryka, Alojzego Adamczyka, Józefa Janty, K. Pran dziocha, Karola Motyki.

Z ramienia socjalistów niemieckich listy prowadzą dr. Glücksmann i red. Jan Kowoll.

Listy Chrześcijańskiej Demokracji otwierają nazwiska Wojciecha Korfantego, Konstantego Wolnego, Stanisława Sosińskiego Stanisława Kobylińskiego, Jana Kędziora. Tempki, Roguszczaka (N.P.R.)

ARESZTOWANIA UCZONYCH

ZA RZEKOMĄ DZIAŁALNOŚĆ KONTRREWOLUCYJNĄ

Ryga, 15 października. Na terenie okręgu leningradzkiego dokonano w ostatnim czasie masowych aresztowań osób, podejrzanych przez władze sowieckie o działalność „kontrrewolucyjną" Aresztowani należą przeważnie do świata naukowego.

Z rozporządzenia G. P. U. został wtrącony do więzienia prof. Krasnogorski z żoną, znany lekarz, którego badania nad mózgiem ludzkim są szeroko znane w świecie naukowym. Agenci czerezwyczajki uprowadzili państwo Krasnogorskich z domu w nocy, pozostawiając ich małego synka bez opieki i nie pozwolili nawet na wezwanie kogoś, ktoby mógł zaopiekować się dzieckiem. Jednocześnie aresztowani zostali znanu chirurg prof. Szach i dr. Hess. Sensację i oburzenie wywołało aresztowanie sekretarki konsula norweskiego w Leningradzie, która była obywatelką sowiecką. Charakterystycznym jest fakt, iż G.P.U. dokonało bardzo ostrej rewizji u znanego pisarza Aleksieja Tołstoja.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą w Leningradzie, iż aresztowanie wyżej wspomnianych osób spowodowane było tem, że jako lekarze, bądź dentyści przyjmowali oni w charakterze pacjentów członków korpusu konsularnego. Był to wystarczający powód dla władz G.P.U., aby wtrącić ich do więzienia. W ten sposób władze sowieckie uniemożliwiają przedstawicielom państw obcych korzystanie nawet z pomocy lekarskiej.

Ucisk polaków

WIEC W OBRONIE PRAW LUDNOŚCI POLSKIEJ W PRUSACH WSCHODNICH.

Królewiec, 15 października. W Olsztynie odbył się wielki wiec ludności polskiej celem zaprotestowania przeciwko uciskowi Polaków w Niemczech, a zwłaszcza w Prusach Wschodnich. Przemawiali prezes związku Polaków p. Kierczyński i redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Jankowski.

Uchwalono rezolucję, która domaga się od władz ochrony praw mniejszości polskiej, która piętnuje bandyckie napady bojówek szowinistycznych na spokojną ludność polską na Warmji, Powiślu i Pograniczu. Rezolucja stwierdza, iż hakatystyczne organizacje zapowiedziały ostrą walkę przeciwpolską, wobec czego władze powinny roztoczyć staranną opiekę nad bezpieczeństwem ludności polskiej.

„PIATILETKA"

SMUTNY EPILOG PLANU GOSPODARCZEGO SOWIETÓW.

Ryga, 15 października. W najwyższym sądzie sowieckim rozpocznie się wkrótce serja procesów odpowiedzialnych kierowników sowieckich organizacyj gospodarczych oskarżonych o sabotaż i niewykonywanie pięcioletniego planu gospodarczego. Ostatnio dokonano aresztowań wśród pracowników trustu budowy parostatków rzecznych.

Według doniesień „Krasnoj Gaziety" plan budowy parostatków rzecznych został wykonany zaledwie w 2 proc. Zamiast 138 parostatków wybudowano tylko 3 Nie zbudowano również, ani jednego holownika, chociaż plan przewidywał budowę 79. Aresztowano również 16 odpowiedzialnych urzędników związkowego trustu chemicznego, na czele z dyrektorem trustu Ługowym, których oskarżono o uprawianie sabotażu i szkodnictwo.

Unja stowarzyszeń

Utworzenie komisji do spraw Europy Wschodniej

Gdańsk, 15 października. — Rada unji stowarzyszeń Ligi Narodów uchwaliła jednogłośnie utworzyć komisję do spraw Europy Wschodniej, do której weszli następujący przedstawiciele: Łypacewicz (Polska), Szulgin (Ukraina), Gianini (Włochy), Prudhommeau (Francja) i Claciun (Rumunja). Wniosek utworzenia tej komisji został postawiony przez b. ministra spraw zagr. Ukrainy, p. Szulgina na ostatniem posiedzeniu rady unji stowarzyszeń Ligi Narodów w Brukseli. — ATE.

CZYNNY OPÓR

Walki chłopów z komunistami

Ryga, 15 października. Pod Mińskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 9 zabitych i 32 rannych.

Samochód ciężarowy przewoził t. zw. brygadę robotniczą do komuny rolnej „Czerwony Partyzant", która odmówiła dostarczenia wyznaczonej przez władze ilości zboża. Wydelegowano brygadę robotniczą, która miała zmusić włościan do wydania zboża, oraz usunąć z komuny opornych członków. W pobliżu komuny chłopi zatarasowali drogę kamieniami, wskutek czego samochód ciężarowy, będący w pełnym biegu przewrócił się.

Niezwłocznie po katastrofie specjalny oddział wojsk G. P. U. przybył na miejsce wypadku i dokonał aresztowań wśród ludności. — ATE.

Polska i Rusini

NASZA LINJA HISTORYCZNA

Ruch sabotażowy w Małopolsce Wschodniej, stłumiony już przez państwowe władze bezpieczeństwa wywołuje różne refleksje na łamach prasy polskiej. Siłą rzeczy poruszana jest kwestja zasadnicza: naszego stosunku do Rusinów w granicach Rzeczypospolitej.

Socjalistom, uznającym zresztą szkodliwość barbarzyńskich metod walki, stosowanych przez sabotażystów, niepodoba się, iż sabotaż stłumiono przy zastosowaniu siły, jakgdyby istniały inne jakieś środki przywrócenia spokoju. Myśli bowiem P. P. S., że w Małopolsce Wschodniej zapanowałyby rajskie stosunki z chwilą, gdyby w nagrodę za podpalanie folwarków i fabrykację bomb w gmachach szkolnych i spółdzielniach ruskich — Rzeczpospolita ofiarowała ukraińskim sabotażystom... autonomję terytorjalną. Nie zadowoliłoby to działaczy ruskich, czerpiących natchnienie od p. Konowalca oraz walutę obcą z Berlina i Moskwy. Po okresie Kiereńszczyzny — dojśćby musiało do otwartej akcji, mającej na celu oderwanie Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej.

Ponieważ nie jesteśmy narodem samobójców — o premjowaniu koncesjami politycznemi garstki podpalaczy ruskich — nie może być wogóle mowy.

Konserwatyści krakowscy oświadczają, że są „gorącymi przeciwnikami polityki polonizacyjnej zarówno jawnej, jak i ukrytej", gdyż „musiałoby to wieść do prześladowania" Rusinów.

W przeszłości ziemia ta była integralną częścią Rzeczypospolitej — i niemasz żadnego argumentu rzeczowego, przemawiającego za zmianą tego stanowiska w dobie dzisiejszej. Państwo Polskie nie ma interesu w popieraniu tu separatystów, ukrainofilów, czy moskwofilów, rekrutujących się ze środowiska inteligencji i półinteligencji ruskiej. Lud ruski, jak widzimy z jego stosunku do sabotażystów, bynajmniej nie występuje przeciw państwowości Polski i rozumie konieczność zgodnego pożycia obu narodów gospodarzy.

Polityka polska musi więc w stosunku do Rusinów iść drogą tradycyjną. Nie mamy nic przeciw językowi ruskiemu i przejawom rodzimej kultury Rusinów, Polska złożyła dowody szczerej chęci zgody, szeroko popierając szkolnictwo ruskie. Gdyby nie zaciekłość separatystów, mieliby Rusini oddawna i własny uniwersytet, jak mają szkolnictwo średnie i niższe. Wszelkie drogi pracy w całym państwie są dla lojalnych Rusinów otwarte. Ale Polska wymagać musi od Rusinów, a właściwie od ich inteligencji, przesyconej niespokojnemi żywiołami — jednego: uznania państwowości polskiej bez zastrzeżeń.

Z tego uznania wypływać muszą konsekwencje nietylko polegające na formalnem do Rzeczypospolitej stosunku, ale również zaniechanie wszelkiego rodzaju odosobniania się od Polaków i naodwrót do wspólnej pracy w instytucjach politycznych i gospodarczych.

Gdzieindziej odezwał się znowu głos, nawołujący do zamknięcia wszystkich szkół ruskich i rządowych i prywatnych, ponieważ szkoły te stały się ogniskami akcji wywrotowej, skierowanej przeciw państwu polskiemu.

Wydaje się nam, że opinje te świadczą, iż w stosunku do Rusinów małopolskich zatraca się u nas linja historyczna, jasna i wyraźna.

Nie jesteśmy przybyszami w tej odwiecznej ziemi Lachów, o czem świadczą kroniki ruskie. Rurykowicze narzucili temu krajowi wiarę grecką i popierali kolonizację ruską. Ale pomimo to, państwowość polska za Kazimierza Wielkiego, który stał się władcą tej ziemi prawem dziedzicznem — ugruntowała się tu bez oporu i do chwili rozbioru Rzeczypospolitej, Ruś Czerwona nigdy nie ujawniła zamiarów separatystycznych. Chmielnicki nic tu nie wskórał.

Polska kraj posiada dziś z mocy prawa sięgającego wgląb wieków, prawa popartego ofiarną obroną ludu kraj ten zamieszkującego przed napadami tatarskiemi i niewolą turecką. Dorobek kulturalny dawnej Rusi Czerwonej — to dorobek polski. Polska nigdy nie tępiła Rusi, ale przeciwnie osłaniała ją na tym terenie.

Dziś ludność polska na terytorjum Małopolski Wschodniej — jak wykazują źródła statystyczne — jest niemal równa liczebnie Rusinom (pomimo, że w niektórych okręgach Rusini są w większości). Jest to więc świadectwem mieszanego narodowościowo charakteru. Warunki zatem historyczne i narodowościowe — żadną miarą nie przemawiają przeciw prawu polskiemu do tego kraju.

Trzeba, by Rusini zrozumieli wreszcie, że w Polsce narodowość ruska nie jest prześladowana, przeciwnie, cieszy się szeroką opieką prawa, ale niedopuszczalny jest ruski separatyzm, wszelkie knowania przeciw Państwu Polskiemu, wszelkie sabotaże i złośliwe odsuwanie się od pracy społecznej, wspólnej z Polakami.

Rusini nie powinni zapominać, iż dotychczasowy łagodny stosunek władz naszych do wybryków separatystycznych — nie był wcale objawem słabości. Jeśli w roku 1918—19 dzieci lwowskie umiały sobie poradzić z niebezpieczeństwem grożącem polskości, to czyż może być dziś wątpliwość, iż zaradzi temu łatwiej siła uporządkowanej już Rzeczypospolitej, państwa nowoczesnie zorganizowanego.

Wreszcie — zaślepieńcy tylko widzieć tego nie mogą, że dla Rusinów, znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej, — realizacja planów separatystycznych, to zatracenie w morzu rosyjsko-komunistycznem, to zagłada ich wiary, obyczajów, kultury i języka... Zamiast snów o Wielkiej Ukrainie, mają Rusini zakordonowi nędzę i głód, mają czerezwyczajki i kolektywizację gospodarstwa. Gdyby zaś zniknął komunizm, na co długo czekać trzeba — to skąd pewność, iż ręka Moskwy nie będzie ciążyła nad Dnieprem, że Rosja zrezygnuje z ukraińskiego węgla, zboża i dostępu do Czarnego Morza.

Polska więc niema potrzeby zmieniać zapatrywań swych na stosunek do Rusinów, — ale natomiast sami Rusini we własnym interesie i dla dobra kraju, który zamieszkują wspólnie z Polakami, — winni zrewidować swój stosunek do Rzeczypospolitej w duchu bratniej zgody i realnych warunków politycznych życia.

L.

Pokłosie

Dzieci w polityce

Że nauczyciele szkół nie zawsze wiedzą, co im wypada, a co nie, wynika z następującej wiadomości:

Jak nas informują — profesorowie gimnazjum w Siemianowicach, zajmują się sprzedażą pocztówek z podobizną Piłsudskiego wśród uczniów. Jeden z uczniów, który odmówił nabycia takiej pocztówki miał wielkie przykrości.

Z innych miejscowości donoszą, że nauczycielki szkół powszechnych pouczają dzieci o urzędowych przyczynach aresztowania Wojciecha Korfantego. (Gazeta Warsz.).

Walka „cnoty z niecnotą"

Walka nasza będzie bardzo ciężka, bo z tamtej strony działać będzie zdrada, podstęp i zwykłe oszustwo, jak to dobrze zapamiętaliśmy sobie z czasów kongresu krakowskiego, gdy to wysłano na wieś setki listów z fałszywym podpisem Witosa.

Jednakże we walce tej musi zwyciężyć prawda i prawo, nad kłamstwem i gwałtem. Ks. Panaś („Piast Wielkopolski").

Pachciarz na uboczu

Jednak historja się powtarza. Gdy dawniej szlachta się za łby brała — stary i szczęśliwy Jankiel - pachciarz, wolał stać na uboczu i poczekać aż się wyjaśni. Tymczasem, jak mógł tak wodę mącił. I tu i tam.

— Twarda dłoń sprawiedliwości dosięgła najróżnorodniejszych grup, najrozmaitszych środowisk, wszędzie wypatrywano ukrytych ognisk zarazy, które powinny być doszczętnie wytępione... W aresztanckiej celi znaleźli się prawicowcy, centrowcy i lewicowców katolicy i wolnomyśliciele, oboźny Obozu Wielkiej Polski obok włościanina, a tylko Koło Żydowskie okazało się tym szczęśliwym klubem parlamentarnym, którego członków nie sięgnęła karząca ręka sprawiedliwości, klubem, w którym najbezpieczniejszą znalazła przystań „myśl państwowa" i w którym kwitną cnoty prywatne oraz publiczne (Myśl Narodowa).

Głos prawdy i goryczy

W broszurce p. Stefana Starzyńskiego, poświęconej sytuacji polskiej, znajdujemy takie uwagi:

„Świadomość, że Państwo Polskie po równi pochyłej stacza się w kierunku przepaści — zdaje się przenikać najbardziej optymistycznie nastrojonych obywateli i staje się już dzisiaj powszechną".

„Życie produkcyjne kraju z dnia na dzień zamiera".

„Armja oczyszczona musi być z chwastów, które tylko siłę moralną jej osłabiają" (z A B C).

Różna „technika" podróżowania

Że w podróży na tym samym szlaku można napotykać bardzo „różne" trudności techniczne, świadczy wiadomość poniższa.

„Telegraficzna prośba mec. Berensona o pozwolenie dr. Putkowi na wzięcie udziału w pogrzebie matki, została odrzucona.

Poinformowany w tej sprawie minister sprawiedliwości p. Car miał powiedzieć, że na przeszkodzie przybyciu dr. Putka w czas na pogrzeb stały trudności techniczne.

Widać „technika" podróży z Chorzni do Brześcia jest dużo łatwiejsza, niż — z powrotem (A B C).

NA FRONCIE WYBORCZYM

KANDYDATURY WIĘŹNIÓW Z BRZEŚCIA

Sprawa kandydatur uwięzionych w Brześciu b. posłów, zamiast wyjaśniać się, staje się coraz bardziej zawikłaną. I tak, deklaracja dotycząca kandydatury na liście państwowej Str. Nar., przesłana do Brześcia b. posłowi Aleksandrowi Dębskiemu w dniu 8 b. m., powróciła do Warszawy w dniu 14 b. m. z oświadczeniem zainteresowanego, że — kandydować nie zamierza. Wobec tego, że przed aresztowaniem p. Dębski wyraził stanowczą zgodę na postawienie swej kandydatury, nie wiadomo, czemu przypisać tę zmianę postanowienia. Wszelkie prośby obrońców o osobiste widzenie się z aresztowanymi w Brześciu spotykają się z odmową, w ostatnich zaś dniach także i z p. sędzią śledczym Dementem, w którego wyłącznej kompetencji leżą wszystkie odnoszące się do aresztowanych sprawy, nie sposób się porozumieć wobec jego stałego przebywania w Brześciu.

Podobno (tak donosi „ABC") analogiczna odmowa kandydowania nadeszła już i od drugiego z więźniów brzeskich, b. posła Pragiera z P. P. S.

Wreszcie „Kurjer Poranny" donosi, jakoby i przywódca P. S. L. — Piasta p. Witos „nie chciał podpisać deklaracji kandydackiej do Sejmu, zawiezionej mu do twierdzy brzeskiej przez adwokata".

Jak dotychczas tedy, z uwięzionych w Brześciu b. posłów tylko ci kandydują w obecnych wyborach, którzy formalności związane z deklaracjami załatwili jeszcze przed aresztowaniem — jak to m. in. było z p. Korfantym.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA

Z powodu nieukończenia prac nad badaniem podpisów na deklaracjach, dołączonych do zakwestjonowanych 6 list państwowych (komunistycznych i komunizujących), posiedzenie głównej komisji wyborczej, wyznaczone na środę 15 b. m., przełożone zostało na czwartek godz. 10 rano. Na posiedzeniu tem dojdzie do ostatecznego już zdecydowania o wszystkich listach państwowych, gdyż w piątek 17 b. m. upływa ostatni dzień, wyznaczony przez ordynację wyborczą na oficjalne ogłoszenie list państwowych w „Monitorze Polskim".

FIGLE WYBORCZE

W miarę ożywiania się akcji wyborczej rozpoczyna się także stosowanie przez konkurentów różnych podstępnych figlów. Onegdaj centralne biuro wyborcze BB musiało zapomocą telefonicznych rozmów ze wszystkiemi biurami swemi w cały kraju prostować jeden z takich figlów. Oto do wszystkich tych biur zostały przez kogoś rozesłane, i to w takich samych kopertach, jakich używa biuro wyborcze BB., formularze na deklaracje kandydackie, przyczem formularze te były drukowane (co stanowi powód unieważnienia, deklaracje bowiem muszą być pisane ręcznie lub na maszynie), a nadto nie zawierały niezbędnego w tych wypadkach oświadczenia, kto jest pełnomocnikiem listy, natomiast w załączonym do nich okólniku zastrzeżone było, iż na deklaracji żadnych dopisków czynić nie wolno.

WŚRÓD ŻYDÓW

Ponieważ, jak o tem donosiliśmy, sjoniści warszawscy (p. Grynbaum), pokłóceni z sjonistami małopolskimi (p. Rozmarin), będą z nimi walczyli na terenie małopolskim, sjoniści małopolscy w odwet wystawiają w Warszawie przeciw p. Grynbaumowi kontrkandydata swego w osobie p. Thona. Wynik tej zaciekłej walki w obozie żydowskim wyrazi się zapewne w znacznym spadku liczby mandatów żydowskich w nowym Sejmie.

P. WARTALSKI NA LIŚCIE BB.

Na liście stołecznej BB. zaszła w ostatniej chwili zmiana, w tym sensie, że na IV miejscu postawiony został p. Wartalski.

P. Wartalski piastował w roku 1922 mandat poselski z ramienia Związku Ludowo - Narodowego w Warszawie, obecnie jest dyrektorem Izby Przemysłowo-handlowej w Warszawie. W ten sposób na pierwszem miejscu listy BB. stolicy widnieją nazwiska: Walerego Sławka, ks. wiceministra Żongołłowicza, b. ministra Makowskiego i dyr. Wartalskiego.

ARESZTOWANIA

Rewizje wśród członków P. P. S.

Dnia 14 b. m. został aresztowany w Warszawie b. poseł Józef Dzięgielewski (PPS). Przybył on z Pińska w sprawach wyborczych i znajdował się w gmachu sejmowym. Gdy około godz. 3 popoł. do przedsionka Sejmu przyszli wywiadowcy, aby aresztować p. Dzięgielewskiego, straż marszałkowska zażądała okazania rozkazu aresztowania na piśmie. Wywiadowcy takiego rozkazu jeszcze nie mieli, wobec czego komendant straży marszałkowskiej sprzeciwił się ich wejściu do gmachu Sejmowego. Jednakże p. Dzięgielewski, dowiedziawszy się o celu przybycia wywiadowców, dobrowolnie oddał się w ich ręce.

W Skawinie pod Krakowem aresztowano prezesa miejscowej organizacji PPS. p. Wronę.

Dnia 15 b. m. rano dokonano rewizji u b. posła Śledzińskiego (P. P. S.).

Ku zgodzie polsko-ukraińskiej

SOWDEPJA ŹRÓDŁEM FERMENTÓW W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Wiedeń, 15 października. — Prezydent przebywającego obecnie na emigracji rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, p. Andrzej Liwicki udzielił korespondentowi A. T. E. wywiadu o aktualnych zagadnieniach polityki ukraińskiej.

W jaki sposób ocenia Pan Prezydent położenie polityczne na Ukrainie sowieckiej?

Ostatnie zarządzenia rządu sowieckiego zmierzają do odebrania Ukrainie sowieckiej resztek iluzorycznej autonomji. Naród ukraiński rozpaczliwie broni się przed brutalnym gwałtem sowieckich władz, które usiłują krwawym terorem wydziedziczyć naród ukraiński z ziemi, pozbawiając go wszelkich środków egzystencji.

Należy stwierdzić, że napięcie polityczne na Ukrainie staje się coraz bardziej niebezpiecznem dla czerwonej Moskwy, a niebywałe represje wywołują wśród zrozpaczonej ludności odruchy samoobrony.

W ten sposób zagadnienie ukraińskie w Sowietach przybrało niezwykle ostre formy, których nie może przemilczeć nawet prasa sowiecka, pozostająca pod ścisłą kontrolą polityczną.

Niepodległość Ukrainy jest bowiem równoznaczną z zadaniem decydującego uderzenia czerwonej Moskwie.

W świadomości każdego Ukraińca Sowiety są przedewszystkiem rosyjską władzą okupacyjną, której panowanie zbliża się ku końcowi.

— Czy P. Prezydent sądzi, że obecna sytuacja na Ukrainie sowieckiej ma jakiś związek z akcją sabotażową w Małopolsce Wschodniej?

Właśnie, aby odwrócić uwagę rozjątrzonych umysłów na Ukrainie sowieckiej od rozpaczliwej sytuacji wewnątrz kraju, rząd sowiecki ucieka się do wypróbowanego sposobu wywoływania zamętu wśród ludności ukraińskiej w państwach sąsiednich a przedewszystkiem w Polsce.

Oczywiście, akcja sabotażowa w Małopolsce Wschodniej była dziełem niepoczytalnych jednostek, które wykorzystała propaganda komunistyczna celem zaognienia stosunków między ludnością ukraińską a polską. Zagadnienie to niewątpliwie leży w interesach czerwonej Moskwy i szeroko zakrojonej akcji III-ej Międzynarodówki.

Społeczeństwo ukraińskie zarówno w Polsce, jak i na emigracji zajęło wyraźnie jednolite stanowisko w negatywnej ocenie akcji sabotażowej, która przyniosła wielkie szkody moralne i materjalne, przedewszystkiem ludności ukraińskiej.

Uważam, że po ogłoszeniu deklaracji trzech najbardziej wpływowych ukraińskich stronnictw politycznych, która potępia akcję sabotażową, nie może być wątpliwości co do stanowiska najpoważniejszych odłamów społeczeństwa ukraińskiego w tej sprawie. Również oświadczenie metropolity Szeptyskiego są dowodem, że szerokie warstwy narodu ukraińskiego potępiają akcję sabotażową, która, powtarzam, jest dziełem niepoczytalnych jednostek wykorzystywanych przez siły wrogie, a działające na szkodę samej ludności ukraińskiej.

Uważam, że zgodna współpraca ludności ukraińskiej i polskiej jest niezbędnym warunkiem rozwoju gospodarczego, kulturalnego i politycznego obu narodów. Mam głęboką nadzieję, że państwowo - twórczy instynkt narodu polskiego, oraz dojrzałość polityczna społeczeństwa ukraińskiego, jak i dobra wola, oraz zrozumienie swych interesów z obu stron przyczynią się do sprawiedliwego ułożenia stosunków wzajemnych. ATE.

TAJEMNICZA AFERA

UPROWADZENIE B. PREZYDENTA FINLANDJI

Ryga, 15 października. — Były prezydent Finlandji prof. Stahlberg oraz jego małżonka znana literatka fińska Estera Stahlberg zostali uprowadzeni przez nieznanych sprawców.

Małżonkowie udali się wczoraj przed południem na przejażdżkę samochodową w okolicach Helsingforsu.

Gdy państwo Stahlberg nie wracali domownicy zwrócili się do policji oraz do premjera Swinhufwuda, prosząc o pomoc.

Poszukiwania do północy nie dały żadnych rezultatów. Szoferzy samochodu zauważyli tylko jakiś automobil, które jechał za samochodem Stahlberga.

Stahlberg liczy 65 lat życia i był wybrany w r. 1919 na prezydenta Finlandji przy poparciu socjaldemokratów.

Minister spraw wewnętrznych i szef policji kryminalnej oświadczyli, iż jest małoprawdopodobnem, aby Stahlberg był uprowadzony przez komunistów lub „Rygiel Finlandji".

Przypuszczalnie chodzi tu o odosobniony czyn grupy młodych nacjonalistów. Przypuszczenie to opiera się na fakcie, że stronnictwo liberalno - postępowe, do którego należał Stahlberg prowadziło rokowania w sprawie kompromisu, dotyczącego ustaw przeciw komunistycznych.

Stahlberg prowadził również rokowania z socjalistami w sprawie utworzenia bloku lewicowego celem zwalczania nietylko komunizmu lecz również ruchu „Rygla Finlandji". Stahlberg przestał być prezydentem Finlandji w r. 1925 i trzymał się zdala od polityki.

„Rygiel Finlandji" prowadził przeciwko niemu ostrą kampanję.

Cofnąć kredyty

PRASA FRANCUSKA O REICHSTAGU

Paryż. 15 października. — Prasa francuska w dalszym ciągu omawia burzliwy przebieg pierwszego posiedzenia Reichstagu.

„Le Matin" pisze, iż akcji hitlerowców nie należy traktować zbyt tragicznie. Pomimo wrzawy którą czynią hitlerowcy ani oni, ani Helm Stalowy nie będą w stanie dokonać napadu na Alzację i polskie Pomorze.

Hitlerowcy są tylko bojówką kapitału, która może być użyta przeciwko socjalistom.

„Journee Industrielle" domaga się, aby Niemcom cofnięto wszystkie kredyty i w ten sposób doprowadzono ich do ich do przytomności politycznej i rozsądku.

Senator Billiet pisze w „L'Avenir", że wstrzymanie kredytów jest spóźnionym środkiem oddziaływania na Niemcy. Zdaje się, że Niemcy dzisiejsze podobnie jak Niemcy w czasach inflacji gotowe są podpalić swój własny dom.

Leo Blum pisze w „Populaire", iż skandale hitlerowców przerażyły tych, którzy finansowali przedsięwzięcie Hitlera. Należy liczyć się, że w niedługim czasie Hitlerowcy rozpadną się. — ATE.

Wobec zniżki walorów

Narady w Białym Domu

Londyn, 15 października. — Z Waszyngtonu donoszą:

W kołach gospodarczych i politycznych dużą sensację wywołała wiadomość, iż prezydent Hoover przerwał niespodziewanie swój pobyt na wsi i powrócił nagle do Waszyngtonu, dokąd za wezwał prezesa i wice - prezesa giełdy nowojorskiej. W Białym Domu odbyła się nocna konferencja, której treść trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

W kołach zbliżonych do prezydenta Hoovera twierdzą, iż tematem konferencji było omówienie akcji zwalczania zniżki papierów wartościowych oraz cen towarów.

Prezydent Hoover spostrzegł, iż niedająca się powstrzymać zniżka może mieć bardzo złe następstwa dla partji republikańskiej podczas nadchodzących wyborów. — ATE.



Decydująca bitwa

Wojska powstańców starły się z wojskami rządowemi

Londyn, 15 października. Z Buenos Aires donoszą, iż na granicy stanów brazylijskich Sao Paulo i Parana toczy się decydująca bitwa między powstańcami i wojskami federalnemi. — ATE.



O jednolity front

TRADYCJE POLITYKI NIEMIECKIEJ MUSZĄ BYĆ ZŁAMANE

Paryż, 15 października. — Poincare ogłasza w „Excelsiorze" artykuł w sprawie ukrócenia dla odszkodowań niemieckich. Były prezydent republiki oświadcza, iż wierzyciele Rzeszy niemieckiej powinni utworzyć jednolity front, któryby pokazał Niemcom uprzejmie ale z niezłomną stanowczością, iż muszą one wyrzec się myśli rewizji planu Younga.

Należy również pokazać Niemcom, iż muszą oni porzucić ciągłe groźby przekształcenia Europy.

Należy zwalczać w sposób jak najbardziej energiczny tradycyjną politykę Niemiec, którą prowadzą od czasu Fryderyka Wielkiego i której zasadą jest, iż niewygodne dla Niemiec układy mogą być spokojnie złamane. ATE.

Iskierki

Bezrobocie wzrasta

Londyn. — Liczba bezrobotnych w Anglji w ostatnim tygodniu wzrosła o 14.502 i wynosi obecnie 2.176.191. W tym samym okresie r. ub. liczba bezrobotnych była o 968.955 ludzi mniejsza.

Bij żydów

Berlin. — W śródmieściu Berlina grupa młodych ludzi pobiła obywatela holenderskiego Huysmanna, wznosząc okrzyki: „Bij żydów". Sprawcy zniknęli bez śladu.

Masowe rugi

Moskwa. — Organy inspekcji robotniczo - włościańskiej przeprowadziły rewizję personelu w urzędach sowieckich w Leningradzie. Na 106.000 urzędników sowieckich usunięto ponad 10.000. oskarżonych o przekonania kontrrewolucyjne.

Pociąg, który znikł bez śladu

Moskwa. — Pomimo ciężkich represyj i kar nakładanych na urzędników kolejowych, dezorganizacja na kolejach sowieckich przybiera fantastyczne rozmiary. „Krasnaja Gazieta" donosi, że na kolei moskiewsko - riazańskiej zniknął bez śladu cały pociąg składający się z 25 wagonów.

Napad komunistów

Boston. — Bojówka komunistyczna usiłowała wtargnąć do hotelu, gdzie odbywało się doroczne zgromadzenie amerykańskie federacji pracy. Policja uniemożliwiła zamiary komunistów.

Bojkot

Bombaj. — W dzielnicy handlowej otwarte zostały po dłuższej przerwie sklepy europejskie z towarami włókienniczemi. Tłum hindusów urządził pochód demonstracyjny, którego uczestnicy zmusili kupców europejskich do zamknięcia sklepów z powrotem.

Wyludniające się miasto

Leningrad. — Główny urząd statystyczny ZSSR. ogłosił dane o liczbie ludności w Leningradzie, która wyn. 2.100.500 głów (1.052.500 mężczyzn, oraz 1.058.000 kobiet). Jak wiadomo przed rewolucją komunistyczną, ogólna liczba mieszkańców Leningradu wynosiła 2.600.000.

Terror niemiecki

Królewiec. — W miejscowości Tomaczkowo na Warmji ludność polska postanowiła przy pomocy polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego zorganizować nowa szkołę polską. Niemcy dowiedziawszy się o tem rozpoczęli stosować niebywały teror osobisty i ogólny. Wobec teroru bojówek niemieckich ludność polska odstąpiła narazie od zamiaru otwarcia szkoły polskiej w Tomaczkowie.

Niebywałe wylewy

Paryż. — W niektórych miejscowościach Francji jesienna powódź przybrała tak wielkie rozmiary, jakich nie notowano od roku 1879. Poziom wody w Sekwanie jest wyższy o dwa metry od normalnego. Rzeki Marna i Yonne wystąpiły z brzegów.

ŻYCIE RELIGIJNE

O zbrodnię bluźnierstwa

TENDENCYJNE INFORMACJE DEMENTUJE DOKUMENT MINISTERSTWA W. R. I O. P.

Agencja „Iskra" podała w dniu wczorajszym następującą wiadomość:

W związku z notatką, zamieszczoną w Nr. 279 „Polski", „Polaka - Katolika" i „Rzeczypospolitej" z dnia 11 października b. r., p. t. „Bluźnierstwo Delegata Kuratorjum Lubelskiego", dowiadujemy się, że urząd prokuratorski na skutek skargi dr. Barchana, naczelnika wydziału ogólnego w kuratorjum lubelskiem, — wszczął przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu tych gazet postępowanie karne z art. 533 w związku z art. 532 cz. I, punkt. 3 Kodeksu Karnego (o zniesławienie osoby urzędowej w druku).

Wręcz coś innego mówi pismo Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 października r. b. nr. I S.—70/207/30, które redakcja naszego pisma otrzymała w dniu dzisiejszym:

Pismo to brzmi:

W związku z notatką, zamieszczoną w nr. 279 „Polski", „Polaka - Katolika" i „Rzeczypospolitej" z dnia 11 października b. r., p. t. „Bluźnierstwo delegata Kuratorjum Lubelskiego", Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikuje, że przychylając się do prośby p. dr. Barchana, naczelnika Wydziału Ogólnego Kuratorjum Lubelskiego, zezwoliło mu wystąpić na drogę sądową ze skargą o zniesławienie.

Wobec tego sprawa podniesiona przez redakcję „Polski", „Rzeczypospolitej" i „Polaka-Katolika" zarzutów będzie wyświetlona w drodze postępowania sądowego.

Podpisano: Naczelnik Wydziału B. Kielski.

Zestawienie przytoczonego pisma urzędowego z notatką wymienionej agencji stwierdza, że „Iskra", która od chwili wyłonienia się sprawy bluźnierstwa dr. Barchana, zajmowała w tej kwestji stanowisko stronnicze, pozwoliła sobie i w tym wypadku na daleko idącą tendencyjność.

Według „Iskry" urząd prokuratorski wszczął postępowanie karne przeciwko naszemu pismu z powodu zniesławienia osoby urzędowej w druku, tymczasem pismo Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje najwyraźniej, że Min., uwzględniając prośbę dr. Barchana, zezwoliło mu wystąpić na drogę sądową ze skargą o zniesławienie.

Oskarżenie dr. Barchana posiada więc charakter prywatny, a nie urzędowy.

Wiadomą jest ponadto rzeczą, że w sprawach tego rodzaju, jak właśnie to, o której piszemy, bywają zezwolenia, które są nakazem.

Oczekujemy z niecierpliwością wytoczenia nam sprawy i żywimy jedynie obawę, że sprawa dr. Barchana contra naszemu pismu, będzie należeć do tych, które nigdy nie znajdą się na stole rozpraw sądowych.

Ponad 60-ciu zaprzysiężonych, wobec duchownego katolickiego, świadków — oczekuje wraz z nami dnia rozprawy, aby raz jeszcze stwierdzić zbrodnię bluźnierstwa popełnioną przez dr. Barchana.

Galopując w obronie bluźniercy „Iskra" złą oddaje przysługę czynnikom oficjalnym, które, jak dowodzi przytoczone przez nas pismo Ministerstwa, zmierzają do wyjaśnienia sprawy.

Tymczasem przeinaczenia „Iskry" mogą jedynie wpoić w społeczeństwo przekonanie, że rząd traktuje sprawę dr. Barchana tendencyjnie.

NAWRÓCENIE SIĘ

znakomitego matematyka

Donosza z Londynu, że matematyk E. Taylor Whittaker, dziekan wydziału sztuki uniwersytetu w Edynburgu i były prezydent towarzystwa matematyków i astronomów, nawrócił się na katolicyzm. Whittaker jest obecnie prezydentem towarzystwa matematyków londyńskich. KAP.

NIE NADUŻYWAĆ NAZWISK!

PRZEDWYBORCZA AGITACJA SEKT

Jak donosi KAP, hodurowcy wzmogli w obecnym czasie w różnych stronach Polski swoją agitację, przyczem rzucają większemi kwotami na opłacenie agitatorów, dzierżawę lokali i t. p.

Ponieważ agitacja odbywa się przedewszystkiem tam, gdzie są zwolennicy partyj radykalnych, których prasa udziela agitacji sekciarskiej silnego poparcia, nie trudno domyślić się pieniężnego źródła obecnej agitacji sekciarskiej i wyborczej zarazem.

Na Pomorzu hodurowcy zwrócili się o poparcie nawet do protestantów i Niemców.

Władze atoli państwowe poznały się już na dążnościach hodurowców i brataniu się ich z partjami wywrotowemi i zabroniły im nadużywania nazwiska p. marszałka Piłsudskiego na szyldach i napisach.

Wystąpienie władz powitać należy z pełnem uznaniem.

Nadużywanie nazwisk i haseł ze strony sekt przybrało w ostatnich czasach charakter powszechny.

Słynne swojego czasu powiedzenie marszałka Piłsudskiego o wszach na kołnierzu — znajduje tutaj pełne zastosowanie.

Zwłaszcza marjawici prześcignęli wszystkie inne sekty w tem systematycznem nadużywaniu nazwisk. Dość przeczytać ich odezwę w sprawie wyborów do sejmu, obliczoną chyba na anulowanie kary Kowalskiemu.

PO ZARĘCZYNACH BORYSA

Dzieci króla bułgarskiego będą katolikami

Agencja Havasa przynosi z Rzymu wiadomość, że król Borys przy najbliższej wizycie w Watykanie złoży Ojcu św. ustną obietnicę, iż wszystkie dzieci, które urodzą się z jego małżeństwa z księżniczką Joanną, będą wychowane w religji katolickiej.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

45)

Dosyć mi tego powiedzenia, aby się przekonać, jak bardzo kocha Władka, ona zawsze taka skryta i wszystko obracająca w żart. Julek słusznie zauważył, że Władek ma szczęście. Okazuje się, iż niekoniecznie tak zwane warunki do szczęścia szczęście przynoszą.

No, ale teraz o dzieciach. Śliczne są i miłe, Rudek skończył siedem lat, a Elżunia pięć.

Panan Oktawja obiecuje sobie po świętach rozpoczęcie z Rudkiem systematycznej nauki, z czego on bardzo się cieszy, bo jest poważny i myślący chłopiec. Gdy pierwszego wieczoru ułożyłam ich spać i mówiłam im dobranoc, chwycił mnie za szyję, przyciągnął moją głowę do swojej twarzy i zapytał szeptem:

— Czy prawda, że mamusia od nas odjechała na zawsze?

— Prawda.

— Nigdy nie wróci?

— Nigdy.

— I ożeni się z panem Samuelsem?

— Tak.

— Dlatego tatuś chorował?

— Dlatego.

— To my będziemy kochali tatusia sto razy więcej, bo i za mamusię i żeby nie chorował i żeby był wesoły.

— Tak, kochanie, tak trzeba.

Pocałował mnie mocno i odwrócił się szybko do ściany pewnie zawstydzony wybuchem uczucia i szczerości, bo zadziwiająco jest podobny do ojca pod każdym względem, dlatego rozumie go lepiej niż kto inny i dlatego odnosi się doń z pewnem onieśmieleniem, nie okazuje mu zbyt gwałtownie swoich uczuć, ale krąży ciągle w pobliżu niego i jest gotów do każdej usługi. Zdaje mi się, że Julek to widzi i ocenia, chociaż więcej zajmuje się Elżunią. Coprawda ona sama wszystkim się narzuca, bo lubi, aby na nią zwracano uwagę i wiele mówi, głośno się śmieje, robi miny, podskakuje. Zresztą jest śliczna i nadzwyczajnie na swój wiek inteligentna, więc i tak wszyscy się nią zajmują, co utrudnia jej wychowanie, które przedewszystkiem musi mieć na celu wytępienie w niej próżności. Niestety Rudek będzie również bardzo w tem przeszkadzał, bo jest zachwycony siostrzyczką i każdą uczynioną jej uwagę traktuje, jak osobistą obrazę i nie pozostawia bez odpowiedzi, czem małą niebacznie buntuje.

Za to liczę na pomoc doktora, który odrazu zdobył serca dzieci i wiele niemi się zajmuje. Zabiera je do ogrodu, ustawia z niemi bałwana ze śniegu, walczy śnieżkami i taki przy tem jest rozbawiony i młody, jak w owych niezapomnianych dniach wrześniowych, kiedy to zbierał ze mną owoce, a ja tak niemądrze go zgasiłam.

Siadujemy z Julkiem przy oknie od jego pokoju i ukryci za firanką i doniczkami radujemy się zabawą tej rozswawolonej trójki.

Julek już także wychodzi na przechadzkę, ale na krótko i wolno mu tylko spokojnie chodzić po słońcu, w czem mu dotrzymuję towarzystwa, bo mój kaszel jakoś jeszcze ciągle trwa i nie pozwala na prowadzenie normalnego życia. Z tego właśnie powodu nie mogłam pojechać do Warszawy po dzieci, lecz musiałam przyjąć wyrękę Heli.

Julek coraz lepiej wygląda i coraz jest silniejszy, wstaje już teraz na cały dzień, tylko leży godzinę po obiedzie. Wieczory spędza z nami w jadalnym i pomaga w przygotowywaniu ozdób na choinkę. Z dawnych, które ściągnęłam ze strychu, nic już prawie odpowiedniego do użytku nie zostało, a przecież na nowo zajaśnieje w Grzybowie choinka dla następnego pokolenia i to po raz pierwszy, bo tak się składało, że ani Terenia z chłopcami, ani Julkowie z dziećmi na Boże Narodzenie do Grzybowa nie przyjeżdżali. Chcę, aby ta nowa choinka była również duża i piękna, jak za moich dziecięcych lat.

Chcę także wprowadzić, a właściwie odnowić zwyczaj, który dawniej zachowywano w Grzybowie, a który dopiero ku wielkiemu żalowi mamy zniósł ojciec i zaprosić na choinkę wszystkie dzieci wiejskie. Niestety nie stać mnie na to, jak dawniej bywało, obdarzać je słodyczami i drobiazgami z ubrania, to jest czapkami, rękawiczkami, szalikami i pończochami, ale chociaż je poczęstuje kakao i plackiem

(C. d. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Forsujmy wywóz

WPŁYW WYPADKÓW NIEMIECKICH NA FINANSE POLSKIE

Polska w ostatnich latach w sprawach handlu zagranicznego postępowała bardzo lekkomyślnie. Kupowaliśmy i sprzedawaliśmy, nie bacząc na żadną równowagę. To też mieliśmy

w roku 1927	deficyt bilansu handlowego	377.232.000 zł.
w roku 1928	„ „ „	354.174.000 „
w roku 1929	„ „ „	297.623.000 „
w roku 1930	do lipca nadwyżkę tylko	90.914.000 „
Razem	porobiliśmy długów na	1.438.115.000 zł.

Pozatem w tranzakcjach finansowych za procenty, raty amortyzacyjne i t. d. rok rocznie zagranica ściąga od nas ponad 100.000.000 zł. więcej od tego, co my na niej zarabiamy.

Długi nasze z bilansów płatniczych oceniane na 1.800.000.000 zł. nie będą przesadzone. Z długów tych około 800 milj. do 1 miljarda zł. udało nam się zamienić na zobowiązania długoterminowe przez napływ do Polski pożyczki stabilizacyjnej i kilku drobniejszych pożyczek komunalnych i prywatnych. Pozostaje do zapłacenia najmniej 800.000.000 zł.

Dotychczas nie odczuwaliśmy ciężaru tego długu z bardzo prostej przyczyny.

Po pierwsze, w terminie płatności części długu otrzymywaliśmy nowy kredyt towarowy, którym można było spłacić kredyt nowy, a pozatem w cyfrze tej mieści się przywóz maszyn i różnych urządzeń i materjałów technicznych, elektrycznych, komunikacyjnych i t. p., wartości ponad 600.000.000 zł. Rzeczy te conajmniej w połowie były nam sprzedawane na kredyty roczne, dwuletnie i czasem trzyletnie, przyczem największy przywóz przypada na lata 1927, 1928 i 1929 i w większości staje się już albo niedługo płatny.

W przywozie tym Niemcy byli dostawcami na wartość ponad pół miljarda. Polska w tych latach w handlu z Niemcami (o ile się rozchodzi o kupno produktów niemieckich) wcale nieźle wychodziła:

Mieliśmy

w roku 1927	nadwyżkę bilansu	67.997.000 złotych
w roku 1928	deficyt bilansu	44.367.000 „
w roku 1929	nadwyżkę bilansu	26.713.000 „
w roku 1930	do lipca nadwyżkę bilansu	11.986.000 „
	Ogółem nadwyżkę	62.329.000 złotych

Mogłoby się wydawać, że wobec tego rachunki nasze z Niemcami są już uregulowane i raczej nam się coś należy a nie Niemcom. Tymczasem jest inaczej.

Mówiliśmy o tem, że z Niemiec przyszło do Polski około pół miljarda wartości urządzeń technicznych i t. p. i że conajmniej połowa z tego korzystała z kredytów rocznych, dwuletnich i t. p. Mając te kredyty, Polska płaciła nie Niemcom ale krajom innym, z którymi w handlu zagranicznym była w deficycie. Obecnie zbliżają się terminy płatności tych kredytów Niemcom i nie mamy odłożonych kapitałów na ten cel.

Rzecz byłaby prostą, gdyby nie kryzys. Maszyn sprowadzamy o połowę mniej i dlatego nowe kredyty za ilościowo mniejsze a jakościowo krótsze. Nie wystarczą więc nam na pokrycie niemi pretensyj niemieckich. Trzeba będzie sięgnąć do kapitałów pracujących na rynku polskim. Część tych kapitałów są to znowu lokaty zagraniczne, a między niemi dużo niemieckich.

Dalej, w handlu z Niemcami korzystamy z kredytów przy kupnie towarów, w sprzedaży których Niemcy są tylko pośrednikami.

We wszystkich tych stosunkach z Niemcami masowa ucieczka kapitałów z Niemiec spowoduje szybszy odpływ kapitałów niemieckich z Polski. W grę wchodzą setki miljonów złotych. Zależnie od tego czy uda się panikę finansową w Niemczech opanować, czy będzie Hittler, czy Schacht lub Brüning lub kto inny, tempo tego odpływu kapitałów z Polski będzie szybsze lub powolniejsze. Kapitały będą uciekały nie w złotych, ale w walutach.

Nie ulega dlatego najmniejszej wątpliwości, że proces ten pochłonie kapitały, które dziś wywołują złudzenie płynności na rynku pieniężnym. Wyczerpanie tych kapitałów oznaczać będzie przygwożdżenie kryzysu na czas dłuższy, bo bez tych resztek kapitałów nie jest do pomyślenia jakiekolwiek ożywienie obrotów gospodarczych. Jeżeli odpływ nastąpi gwałtownie Bank Polski prawdopodobnie skurczy swoją emisję i to znowu pogłębi kryzys.

Dlatego w chwili obecnej niema ważniejszej kwestji finansowej w Polsce, jak forsowanie eksportu nawet kosztem ofiar, byle zdobyć dopływ walut dostateczny dla wyrównania odpływu.

Dotychczas rzeczy te nie są dostatecznie rozumiane przez sfery gospodarcze, a od przebiegu wypadków w Niemczech zależy, czy zdążymy na czas.

K. Obrycki

Nie w formie dekretów

Odpowiedź min. Skarbu

Warszawska Izba przemysłowo - handlowa powiadomiona została, że Min. Skarbu nie zamierza zasadniczo przeprowadzić reformy ustawodawstwa podatkowego w formie dekretów Prezydenta Rzpltej wydawanych na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji. Jednocześnie Min. Skarbu prosi o przesłanie projektów opracowywanych przez związek izb przemysłowo-handowych, zaznaczając, że układany obecnie projekt ordynacji podatkowej podany będzie we właściwym czasie do wiadomości izb.

Obrazki z życia

MAŁA RZECZ, A DUŻY WSTYD...

Działo się to...

Zresztą, zaoszczędźmy wstydu instytucji społecznej. Ze względu na jej charakter nie wymienimy tym razem nazwy...

Otóż instytucja ta, do działalności której należy m. inn. opieka nad bezrobotną nędzą, znalazła się ostatniemi czasy w opłakanych warunkach metarjalnych. Subsydja — niewystarczające, składki członków i ofiary od społeczeństwa gorzej niż znikome, a tu — bezrobocie nie wygasa! Przeciwnie, potęguje się, stąd nędza coraz większa, coraz większy natłok w biurach komitetu, coraz częstszy i głośniejszy odzew: — Dajcie nam jeść!

Nic dziwnego, że wspomniana, a niewymieniona instytucja pragnęła się odwołać do ofiarności publicznej, przedstawiając cały ogrom swoich potrzeb — za pośrednictwem prasy stołecznej. Zaproszono tedy przedstawicieli dzienników na konferencję prasową, w czasie której zarówno prezes, jak i członkowie zarządu instytucji, zobrazowali niewesoły „stan faktyczny", podkreślając coraz bardziej wzrastające potrzeby instytucji i malejące z dniem każdym wpływy. Skąd brać na dożywianie bezrobotnych?!!

Zebrani na konferencji dziennikarze, przejęli się losem instytucji. Przyrzekli ze swojej strony jaknajdalej idące poparcie słusznej sprawie. Przyrzekli uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby instytucja mogła nadal żyć i żywić innych. Niestety, nie tem zakończono konferencję. Oto, gdy dziennikarze zbierali się do wyjścia — pan prezes, ku wielkiemu ich zdumieniu, poprosił na „kieliszek koniaku". Na stole suto zastawionym ukazały się zakąski i ciasta. Konferencja w progach ubogiej instytucji miała zakończyć się... bankietem!

I wówczas dziennikarze dali małą, lecz dotkliwą nauczkę panu prezesowi: oto niemal wszyscy opuścili lokal, mimo usilnych nalegań i próśb: „tylko jeden kieliszeczek"...

*

Nie, panie prezesie! Tak nie godzi się organizować „konferencyj prasowych" w łonie instytucji, wołającej o pomoc publiczną. Nie wolno proponować koniaku tym, którzy przyszli, by instytucji nieść pomoc; nie, by w jej lokalu trunkami się raczyć... Pan prezes, może nieświadomie, niedocenił jakości dziennikarzy warszawskich, nie docenił tego, co w potocznej mowie nazywa się „poczuciem przyzwoitości". Oby mu ta lekcja na marne nie poszła...

Cis

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.95½.

DEWIZY

Belgja 124.43; Gdańsk 173.22; Holandja 359.52; Kopenhaga 238.65; Londyn 43.34; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryz 34.97; Praga 26.46½; Szwajcarja 173.37; Wiedeń 125.80.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych: 8.96¼ do 8.96. Rubel złoty: 4.77—4.78. W obrotach prywatnych rubel srebrny: 1.82, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin: 212.00.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 50.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00—103.75—104.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 58.00; 5 proc. konwersyjna 55.25; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (wp roc.); 8 proc. T. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 91.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 51.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.00; 4½ proc. L. Z. Warszawy 51.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 72.25—71.50—71.75; 8 proc. L. Z. Łodzi 65.25—65.00; 10 proc. Siedlec i Radomia 75.50; 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warsz 1926 r. 8 i 9 em. 50.00.

AKCJE

B. Polski 158.00—159.00—158.75; B. przem. we Lwowie 85.00; Modrzejów 8.75; Starachowice 11.75—11.50.

Z pożyczek państwowych mocniejsze: 4 proc. premjowa inwestycyjna i 5 proc. premjowa dolarowa. Dla listów zastawnych tendencja słabsza, dla obligacyj m. st. Warszawy utrzymana. Dla akcyj tendencja niejednolita, obroty małe.

ZBOŻE

Żyto 18.85—19.50; pszenica 28.00—29.00; owies jednolity 20.50—22.50; jęczmień na kaszę 20.00—21.00; jęczmień browarowy 25.00—26.50; mąka pszenna luksusowa 60.00—70.00; mąka pszenna 0000 50.00—60.00; mąka żytnia według typu przepisowego 35.00—36.00; otręby pszenne szałe 16.00—16.50; otręby pszenne średnie 13.25—14.25; otręby żytnie 10.25—10.75; kuchy lniane 29.00—30.00; kuchy rzepakowe 20.00—21.00.

Obroty małe. — Usposobienie spokojne.

Zarząd Telefonów Warszawskich

podaje do wiadomości, że w nocy **z soboty na niedzielę, t. j. z dn. 18 na 19 b. m., zostaną uruchomione centrale automatyczne** przy ulicy Pięknej i na Pradze. Na centralę przy ulicy Pięknej będą w wymienioną noc przełączone te telefony, które posiadają **w nowym spisie** abonentów pojedyncze numery, rozpoczynające się od cyfry 8 (nie podwójne numery z literą pośrodku), a na centralę na Pradze — wszyscy abonenci Pragi, — posiadają oni w nowym spisie numery, rozpoczynające się od cyfr 10.

Począwszy od niedzieli, dn. 19 b. m. należy posługiwać się wyłącznie nowym spisem abonentów, gdyż numery zostały zmienione i stary spis staje się nieaktualny, wobec czego bezwzględnie nie należy posługiwać się starym spisem z r. 1929, jak również nie należy podawać numerów z pamięci.

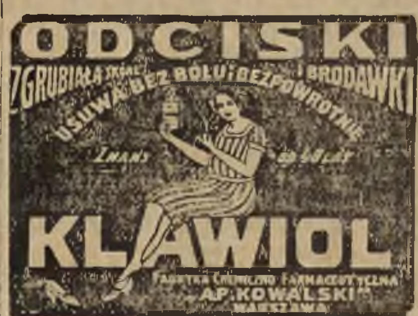
Uprasza się P. T. Abonentów o dokładne zapoznanie się z **wyjaśnieniami, umieszczonemi na str. IV-ej i V-ej nowego spisu abonentów** — w szczególności z §§ 3, 4 i 5.

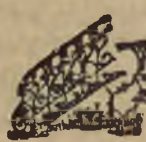
Pokazy telefonowania, czynne obecnie przy ul. Pięknej 19, będą otwarte również i w niedzielę dn. 19 b.m. od godz. 9 rano do 9 wieczór, oraz przez cały następny tydzień.

Wszyscy P. T. Abonenci zechcą łaskawie, w interesie ogółu, ograniczyć rozmowy telefoniczne w pierwszym tygodniu po uruchomieniu central automatycznych do niezbędnego minimum.

Uprasza się P. T. Abonentów o zawiadomienie swych klijentów prowincjonalnych o zaszłej od dn. 19 b. m. zmianie numerów telefonów







WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

Gospodarka śląskiego oddziału L. O. P. P.'u. — Jak się dowiadujemy, katowicki oddział L. O. P. P.'u uzyskał grunt pod budowę radjostacji dla celów lotniczych. Maszty dla tej radjostacji zamówiono w hutach śląskich. Na terenie, na którym powstaje radjostacja, wykonano szereg prac gruntowych i usunięto przewody wysokiego napięcia, pozatem zwieziono około 7.000 ton materjału żwirowego.

Prócz tego śląski L. O. P. P. przystąpił do budowy terenów do lądowania w Bielsku, Tarnowskich Górach, Lublińcu, Rybniku, Cieszynie, Ustroniu, Tychach i Polanie.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Kredyty na budowę szkół powszechnych. — Kurator okręgu szkolnego w Łodzi czyni starania o przyznanie kredytów przez odpowiednie czynniki państwowe na budowę szkół powszechnych w mieście i okręgu łódzkim. W wyniku tych starań w r. b. kilkakrotnie asygnowane były kredyty na budowę szkół, szczególnie na prowincji. Jak się obecnie dowiadujemy, wyasygnowana została w ostatnich dniach suma 30,000 zł do dyspozycji kuratorjum szkolnego w Łodzi. W ciągu dni najbliższych kuratorjum rozdzieli tę sumę w formie kredytów dla tych szkół w różnych gminach województwa, które już rozpoczęły budowę gmachów szkolnych.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

STOŁPCE

Komuniści przesyłają z Rosji deklaracje kandydackie. — W pociągu, dążącym z Rosji przez Stołpce do Wilna zatrzymały organa policji pewnego osobnika, przy którym znaleziono deklaracje, wyrażające zgodę na kandydowanie do Sejmu z okręgowych list komunistycznych, podpisane przez b. posłów na sejm, komunistów, którzy zbiegli do Rosji.

Przytrzymany osobnik, odstawiony został do Wilna, gdzie oddano go do dyspozycji władz sądowych. Stwierdzono, iż przybył on bezpośrednio z zakordonu. W ciągu ostatnich dni jest to już drugi przytrzymany emisarjusz komunistyczny, wiożący do Polski deklaracje kandydackie b. posłów.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW

Kongres Związku Unij Intelektualnych. — W dniu 23 b. m. rozpocznie się tu 7-my kongres Związku Unij Intelektualnych, którego sekretarzem generalnym jest Karol ks. de Rohan. Do tej chwili udział w kongresie zgłosili delegaci 10-ciu krajów z pośród 13-tu grup narodowych, które wchodzą w skład związku.

W czasie kongresu szereg odczytów wraz z dyskusjami publicznemi na temat „Elementy zasadnicze ducha współczesnego" wygłoszą Karol Hubert Roztworowski — Kraków, Ramon Fernandes — Paryż, Kurt Riesler — Frankfurt, Iorga — Bukareszt, Lew Szewtow — Paryż i Luigi Viali — Rzym.

W kongresie m. in. wezmą udział: Emil Borel, znakomity matematyk, b. minister marynarki, Artur Fontaine, prezes Międzynarodowego Biura Pracy, znany malarz Albert Gleizes, Albert Geusclin, hr. Regis de Dubreuil, Piere Vienot, jako reprezentanci Francji. Z Włoch przybędzie podsekretarz stanu w ministerstwie korporacyj Dino Alfieri, wiceprezes Izby Emilio Bodrero, hr. Manfredo Gravina i inni. Węgry będzie reprezentował Franciszek hr. Hunyady, Rumunję ks. Cantacuzene oraz książę Boncovano. Czechsłowację — prof. Ottkar Fischer i prof. Spaniel, znany przyjaciel Polski redaktor Magr i inni.

Na czele polskiej grupy Unji Intelektualnej stoi prof. Tadeusz Zieliński, jako prezes, oraz profesorowie Tatarkiewicz i Halecki, jako wiceprezesi.

Białe niewolnictwo

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA STOSUNKI WŚRÓD EMIGRACJI?

Ogłoszony w naszem piśmie cykl artykułów p. t. „Szlakiem wychodźców", wywołał wśród czytelników głębokie wrażenie. Do Redakcji zgłosił się szereg osób z zaofiarowaniem dalszych materjałów i dowodów, rzucających nowe światło na dotych czasową organizację emigracji; również wiele osób przesłało na nasze ręce skargi, zażalenia i uwagi. Z pośród tych ostatnich przytaczamy poniższy list.

Artykuły „Szlakiem Wychodźców" oświetliły sprawy emigracyjne z nieznanej, a zaledwie tylko wyczuwanej przez społeczeństwo strony. Treść ich ogranicza się zasadniczo do ustalania faktów, przyczem autor nie analizuje ich i nie ustala wniosków — a więc przedewszystkiem *kwestji odpowiedzialności.*

Zagadnienie emigracji rozpada się na dwa działy: polityki emigracyjnej i technicznego jej wykonania.

Państwo jako czynnik regulujący i nadzorujący emigrację wiąże ją z ogólnemi sprawami gospodarczemi i politycznemi i jego głównem zadaniem jest organizowanie wychodźtwa tak, by w wyniku przynosiło ono korzyści.

O ile chodzi o emigrację wogóle, to można ją określić jako *bierne rozwiązanie istniejącego w kraju położenia gospodarczego.*

Emigrant porzuca dotychczasowe warunki bytu w nadziei zamiany ich na lepsze, współdziałanie zaś państwa polega *na faworyzowaniu ruchu wychodźczego.*

Słuszniejszą alternatywą było by założenie *aktywne*, zmierzające do *podniesienia wewnętrznego położenia gospodarczego przez podniesienie drogą reorganizacji systemu gospodarczego.*

Winę więc ponosi państwo w tym wypadku, gdy emigracja nie przynosi żadnych korzyści i gdy jednocześnie zaniedbany został drugi sposób rozwiązania kwestji bytu obywateli — aktywny.

Wychodźtwo do Południ. Ameryki jest właśnie takiem bezcelowem zjawiskiem, nie uzasadnionym pod żadnym względem.

Odbywa się ono na podstawie wyników działalności organów wykonawczych — a więc Urzędu Emigracyjnego; wniosek przeto prosty, że dotychczasowa taktyka tego Urzędu jest błędna.

Jeżeli bowiem zważymy na horendalne warunki, jakie zastaje emigrant po przybyciu na kontynent południ. amerykański, gdzie kryzys zaostrza się coraz bardziej, nie będziemy mogli zrozumieć w żaden sposób, jak emigracja do tych krajów może być nietylko tolerowana, ale i popierana.

Lękliwe restrykcje i ograniczenia nie dające praktycznych wyników — a wprowadzone z przesadną bojaźnią o nienaruszenie wolności wyboru miejsca pracy przez obywatela —nie stanowią wyjścia z sytuacji.

Dzisiaj ingerencja państwa sięga tak daleko, że obywatel nie może nawet *dowolnie chodzić po ulicy*, lecz stosować się do przepisów wydanych m. in. ze względu na możliwość poniesienia szkody w ewent. wypadku ulicznym; — przy tym stanie rzeczy powodowanie się przesadnem pojęciem o wolności, tam gdzie *dziesiątki tysięcy* ludzi ulega *rzeczywistej katastrofie* materjalnej i moralnej, jest absurdem.

Państwu więc należy przypisać pośrednią winę za katastrofalną emigrację do Poł. Ameryki, a bezwzględną odpowiedzialność organom wykonawczym nieudolnie prowadzącym swą politykę i nie orjentujących się w konjunkturze.

Całkowita zaś i bezpośrednia odpowiedzialność za *techniczną stronę emigracji* spada bez zastrzeżeń na Urząd Emigracyjny.

Przyznaję, że gdy czytałem przytoczone w „Szlakiem wychodźców" kryminalne przestępstwa linij i ich agentów, — gdy zaznajamiałem się z tragicznemi przejściami emigrantów i niezrozumiałem ustosunkowaniem się Urzędu Emigracyjnego do szeregu zjawisk emigracyjnych — za iste gotów byłem wołać na alarm: gore!

Materjał rzeczowy podany w tych artykułach wystarczyć powinien do natychmiastowego wszczęcia dochodzeń, do natychmiastowego zawieszenia w czynnościach kierowników wychodźczej akcji zamorskiej!

Łudziłem się ciągle, że może w istocie sprawy nie przedstawiają się tak jaskrawo, — oczekiwałem z dnia na dzień sprostowań urzędowych. Naprożno.

Do dziś dnia na łamach dziennika nie wyczytałem nic coby świadczyło o reakcji sfer zainteresowanych.

Ani linje, ani osoby wymienione w felietonach — nie zaprzeczyły faktom, nie obaliły ich.

Sam Urząd Emigracyjny, który rego rewelacyjny wprost materjał ze „Szlakiem wychodźców" obciąża pośrednio i bezpośrednio nie poczuł w sobie odrobiny pewności, nie zdobył się na najmniejszą bodaj wzmiankę prostującą: tem samem przyznał się do winy.

Co dalej?

Racz przyjąć i t. d.

Józef Długowski

Warszawa.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Kwartet drezdeński — Koncert symfoniczny pod dyr. O. Frieda — R. Firkusny — Br. Gimpel

Wśród kwartetów smyczkowych, które powstały ostatniemi czasy rychło sobie zdobył poważną markę kwartet dresdeński. Zawdzięcza ją zespół ten przedewszystkiem doskonałemu zgraniu się, oraz muzykalnemu wczuciu się w wykonywany utwór. Nie znaczy to, by poziom produkcji był zawsze równie wysoki, bo są kompozycje, którym Dresdeńczycy mimo usiłowań nie potrafią nadać właściwej interpretacji, jakoże ich organizacji muzykalnej są duchem dalsze. Stąd więc na ostatnim koncercie kwartet C-dur Mozarta potraktowany był trochę oschle, nie przemówił do słuchaczy w tym stopniu, jak kwartet F dur Bethovera lub f-mol Hindemitha.

Mimo tego zastrzeżenia koncert kwartetu dresdeńskiego nosił znamię poważnej sztuki, a przy wielkich walorach poszczególnych wykonawców spodziewać się można, że w przyszłości i dla kwartetów Mozarta wyrobić wyrobić sobie zdołają owe ciepło wykonania.

O. Fried jest kapelmistrzem u nas cenionym i lubianym; dziwnym jednak zbiegiem okoliczności dla kapelmistrza tego wypada w programie zawsze muzyka Bethovena, która — jak wiadomo — nie jest specjalnością Frieda. Zapewne, że muzyk tej miary co Fried potrafi sobie i kompozycjami twórcy Fidelja dać radę, ale słuchacz zaraz zauważy, że brak tu owej wielkiej linji, jakiej zarysowania monumentalne dzieła Bethovena się domagają.

Pod dyr. Frieda wykonała orkiestra filharmoniczna symfonję piątą, pozatem usłyszeliśmy dwóch solistów, którymi byli R. Firkusny — pianista i Br. Gimpel — skrzypek. Obaj ci młodzi muzycy są bardzo utalentowanymi wirtuozami: na razie brak im jeszcze dojrzałości — bo technikę mają już pierwszorzędną. Odegrali oni z wielkiem powodzeniem koncert fortepianowy Es-dur i skrzypcowy D-dur — Beethovena.

J. Gł.

OGRANICZENIA

Nie pisane ale istotne ograniczenia imigracyjne

Przed kilku dniami — jak już donosiła Agencja PRESS — odbyła się w Warszawie konferencja emigracyjna przy współudziale konsulów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z Polski, Łotwy i Finlandji. Wyniki tej konferencji już się dały odczuć, wpływając natychmiast na działalność generalnego konsulatu w Warszawie. Pozor nie nie zostały wprowadzone nowe organiczenia, lecz w praktyce sprawa przedstawia się całkiem inaczej.

Mianowicie konsulaty żądają dowodów, że emigrant w żadnym wypadku nie będzie zmuszony korzystać, względnie nie będzie potrzebował pomocy państwowej lub filantropijnej. Oczywistą jest rzeczą, że tego rodzaju dowody mogą przedłożyć tylko ludzie zamożni, ale nie emigranci. Wobec powyższego frekwencja emigracyjna w kierunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odrazu się zmniejszyła. Na sto osób, wezwanych do konsulatu w celu kwalifikowania ich na wyjazd, zaledwie kilka osób ze względu na okoliczności nadzwyczajne otrzymało prawo wjazdu. — PRESS.

ŻYCIE STOLICY

WYŻSZE KURSY PRACY SPOŁECZNEJ.

Wyższe Kursy Pracy społecznej zorganizowane przez Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych Polską Macierz Szkolną oraz Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej, rozpoczynają w roku akademickim 1930/31 drugi rok swego istnienia. Celem kursów jest kształcenie i dokształcanie pracowników społecznych na wyższym poziomie oraz tworzenie ośrodka pracy naukowej nad zagadnieniami społecznemi.

Kursami kieruje Komitet pod przewodnictwem JE. Ks. Biskupa Szlagowskiego; delegatem komitetu do spraw naukowych jest prof. Wł. Grabski.

W obecnym roku akademickim wykłady na kursie I i II rozpoczną się w drugiej połowie października zapisy słuchaczy przyjmuje sekretarjat kursów (ul. Złota 14) w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od g. 18 do 19-ej. Tel. 423—42. Opłata wynosi 25 złotych miesięcznie, wpisowe dla nowowstępujących zł. 25.

WARSZAWA MA MORSKI KLIMAT!

Obszerny komentarz techniczny do nowego ogólnego planu zabudowy m. stoł. Warszawy przesłane go przez magistrat do ministerjum robót publicznych, podaje między in:, że w Warszawie dominującymi wiatrami są wiatry zachodnie. Stanowią one 25, 6 proc., ogólnej częstości kierunków. Wiatry połud niowo i północno-zachodnie, prawie równomiernie, stanowią 13 proc. i 13, 1 proc., podczas gdy wiatry wschodnie i pozostałych kierunków wynoszą zaledwie po kilka procentów tej częstości. Charakterystyczną jest przeszło trzykrotna przewaga wiatrów zachodnich, cechujących morski klimat zachodnio-europejski, nad wiatrami wschodniemi właściwemi lądowemu klimatowi.

Znaczna przewaga kierunku zachodniego utrzymuje się prawie równomiernie w ciągu wiosny, lata i jesieni, podczas, gdy w zimie nieco się zmniejsza. Zmienność klimatu jest w Warszawie najsilniejsza w zimie i podczas wiosny.

BUDOWA LINJI TRAMWAJOWEJ NA POWĄZKACH

Ponieważ ul. Powązkowska jest zbyt wąska, roboty przy budowie nowej linji tramwajowej na tej ulicy, na przestrzeni przeszło 1 km, od wiaduktu kolejowego w stronę ul. Elblądzkiej, muszą być prowadzone po jednej stronie jezdni.

Dotąd ułożono jeden tor na całej przestrzeni. Budowę drugiego toru doprowadzono za wiadukt kolejowy.

Ukończenie robót spodziewane jest najpóźniej za miesiąc. Dzięki nim do miasteczka Powązki przedłużone będą tramwaje linji albo Nr. 1 lub. Nr. 8.

POMNIK KOPERNIKA W NOWEM OTOCZENIU

W najbliższym czasie nastąpi zmiana podstawy pomnika Kopernika przez zastąpienie obecnego pasa zieleni, otaczającego pomnik, gładkiemi płytami granitowemi. W ten sposób ukończono będzie przeróbka otoczenia pomnika, która nastąpiła w swoim czasie przez zniesienie skweru i wyasfeltowanie jezdni oraz ułożenie wysepki dla pasażerów tramwajowych.

NASZA ANKIETA O OBECNEM POŁOŻENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Czyja wina?

PANI MARJA ANKWICZOWA W OBRONIE PRACY KOBIET

W związku z naszą ankietą i powstałą na jej tle dyskusją o *rywalizacji płci* na terenie pracy — zwróciliśmy się do p. Marji Ankiewiczowej, znanej działaczki na polu organizacyj kobiecych z prośbą o wypowiedzenie swych uwag na ten temat. Oto, co odpowiedziała nam uprzejmie p. Ankiewiczowa:

Kobieta od początku istnienia ludzkości stawała się zawsze przedmiotem utarczek i „jedynym powodem" wszelkiego zła, jakie rozpętywało się na świecie. Cóż więc dziwnego, że i dziś współcześni dopatrują się w kobiecie przyczyny wszelkich niepowodzeń doby obecnej?

Gdzie leży przyczyna zubożenia nietylko jednostek, ale całych społeczeństw? Czemu walka o byt przeistacza się w niezdrową walkę o pracę? Czemu praca ta przy ciągłym i koniecznym wzroście wydajności —staje się coraz mniej lukratywna?

I tu w odpowiedzi pada jedyne słowo — kobieta!

Kobieta wyszła z domowego zacisza, stanęła przy warsztatach zawodowych i rozpoczęła pracę wraz z mężczyzną. To wystarczyło, aby spowodować „kryzys finansowy we wszechświecie". Taniej kalkulowana praca kobiet przy jednoczesnym przyroście sił roboczych, dały w rezultacie obniżenie warunków materjalnych rzesz pracujących.

Czy jednak odpowiedzialność za ten stan rzeczy obarcza jedynie kobiety?

Coraz cięższe warunki egzystencji, nieubłagana konieczność zarabiania na utrzymanie nietylko własne, ale często i rodziny, zmusiły kobiety do pracy zarobkowej. Kobieta zrozumiała, że nie można iść biernie przez życie, lecz trzeba w niem wedle sił brać czynny udział. Dawniej czyniło się zarzuty kobiecie, że jest pasożytem na organizmie męskim, że staje się „kulą u nogi" nieszczęśliwego mężczyzny, który życie z nią dzieli, że nie potrafi być współtowarzyszką, pomocą i podporą w chwilach zmagań z losem. Dziś, gdy kobieta sama uznała to za konieczne, stawia się jej zarzut, że zwalcza ona mężczyznę „w sposób nieetyczny, drogą licytacji zarobków in minus, drogą wykorzysty wania każdego środka, który prowadzi do celu".

Na ten zarzut — mimowoli nazuca się pytanie: a kto określa stawkę płac kobiecych, jeśli nie mężczyźni?

Jeśli chodzi o potęgę danego społeczeństwa, to im więcej posiada ono jednostek zdolnych do pracy, tem stanowisko jego na zewnątrz jest bardziej wzmocnione. Stąd jasne, że praca kobieca uszczerbku krajowi przynieść nie może. Natomiast jakieby mogła dać korzyści, gdyby teren jej działalności nie był tak ściśle ograniczony — nad tem wartoby było się zastanowić.

W nieukrywanej niechęci mężczyzn do pracy kobiecej, przewija się stale objaw pewnego lekceważenia, jakby tolerowania ich obecności na urzędach. Wynika to z niczem nieuzasadnionego przeświadczenia mężczyzn, że większość kobiet nie pracuje z potrzeby rzeczywistej, lecz w chęci już to zaspokojenia swych ambicyj lub nadmiernych potrzeb luksusowych. A przecież tak nie jest.

Kobieta dzisiejsza ma znacznie gorsze warunki gospodarcze. Cia sne, nie zawsze własne mieszkanie, brak kompletny lub niedostępność służby, przytem poglębione poczucie obowiązków wychowawczych, dzięki należytemu uświadomieniu, wreszcie pracę zawodową, jako konieczność egzystencji.

Los w niczem kobiecie dzisiejszej nie ulżył, dodał jej natomiast szereg zaszczytnych i absorbujących obowiązków, Obowiązkom poszła naprzeciw. Radością jej było przeświadczenie, że jest w społeczeństwie potrzebna do naturalnego i harmonijnego jego rozwoju. I aby zdobyć prawo do trwałości współpracy w kształtowaniu się państwowem i narodowem kobieta zdolna jest uczynić niejedną ofiarę i zdobyć się na niepowszedni wysiłek. Dlatego też marnowanie lub zwalczanie w imię „rywalizacji płci" tych nowych, niewyeksploatowanych jeszcze źródeł energji społecznej, jakie stanowi element kobiecy byłoby śmieszną walką z wiatrakami.

Nie walka i rywalizacja, lecz współpraca i szlachetne współzawodnictwo w zdobywaniu coraz to wyższych szczebli doskonałości zawodowej i intelektualnej powinny charakteryzować wzajemne stosunki mężczyzn i kobiet.

Gdy dorośniemy do tej formy wspólnego obcowania, opuści nas na zawsze troska o jutro, bo pracy wystarczy dla wszystkich, by le znalazło się dość rąk do jej podjęcia.

Marja Ankwiczowa

WARSZAWSKA KASA CHORYCH W R. 1929

Wyszło już z druku „sprawozdanie Zarządu Kasy Chorych za rok 1929". Sprawozdanie, ułożone nader przejrzyście obrazuje rozwój tej instytucji za rok ubiegły i, jak bezstronnie przyznać należy, rozwój ten jest niewątpliwy. Zaznaczył się on przedewszystkiem w szeregu dokonanych inwestycyj, a mianowicie: zostało oddane do użytku wspaniałe ambulatorjum dzielnicowe przy ul. Wolskiej 52, wyposażone w najnowszego typu urządzenia higieniczne i medyczne; jednocześnie prowadzono budowę drugiego ambulatorjum na Pradze, na u. Jagiellońskiej 34. Faktem dużej wagi było również przeniesienie biur administracyjnych z ulicy Wiejskiej i z Solca do specjalnego nowoczesnego gmachu przy ul. Polnej. Dało to możność usprawnienia w znacznym stopniu biurowości, a co za tem idzie, zmniejszenia liczby niezadowolonych z długiego ocze kiwania w przedsionkach Kasy, co na Solcu było zjawiskiem stałem.

Rok 1929 zaznaczył się jeszcze w działalności Warsz. Kasy Chorych zawarciem nowej umowy z lekarzami, przez co zakończony został przewlekły, a dla obu stron niewygodny, spór; nadto zawarto umowę z lekarzami-dentystami.

Cyfrowo rozwój Kasy w roku 1929 przedstawiał się, jak następuje: ogółem uprawnionych do świadczeń było 499045 osób (w tej liczbie samych ubezpieczonych 263.645. Składki członkowskie przyniosły sumę 50.854.944 zł.; a więc nie mało. Na świadczenia wydatkowano 43.660.978 zł., w tem na zasiłki pieniężne 13.707.985 zł., reszta poszła na świadczenia lecznicze, leczenie w szpitalach, medykamenty, środki opatrunkowe, zabiegi lecznicze i t. d.

O ruchu w Kasie mogą świadczyć następujące liczby: w przychodniach i na mieście lekarze udzielili ogółem aż 3.674.673 porad, na co musieli poświęcić 471.184 godzin pracy. Apteki Kasy Chorych w ciągu roku 1929 wyrobiły imponującą liczbę: 5.329.643 recepty! Inne zabiegi i czynniki Kasy Chorych jak to przekazy do szpitali, zastrzyki, zabiegi rentgenowskie i t. d. szły również w dziesiątki tysięcy. Te liczby świadczą najbardziej wymownie o działalności Kasy Chorych, ilustrując pożytek, jaki instytucja ta przynosi szerokim rzeszom ubezpieczonych.

SZALONA JAZDA. — 3 OSOBY RANNE

Ul. Twardą w kierunku ul. Bagno jechał z nadmierną szybkością samochód Nr. 19760. Przed domem Twarda 1 auto potrąciło przechodzącą przez jezdnię 60-letnią Dwojrę Berlinerową oraz idącą o parę kroków dalej 19-letnią Itę Szterenfeldównę. Obie one upadły na jezdnię, kierowca jednak nie zważając na to pędził dalej. Po chwili przed kościołem WW. Świętych samochód wpadł na jadący w przeciwnym kierunku wóz, którego dyszel rozbił szybę z prawej strony drzwi. Odłamki szyby zraniły jadącą pasażerkę 18-letnią F. Kozłowską, nauczycielkę. Wówczas do piero sprawca szalonej jazdy zatrzymał się. Policjant przewiózł wszystkie ofiary wypadku do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz udzielił im pomocy. Kierowcę Anatolju sza Kalicińskiego (Wolska 212) zatrzymano w 8 komisarjacie.

NOWY SYGNAŁ

W związku z automatyzacją telefonów wprowadzono na stacji centralnej przy ul. Zielnej sygnał oznaczający dokonane połączenie o nowem brzmieniu zbliżonem do sygnału na nowych stacjach przy ul. Pięknej i Ząbkowskiej.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 18-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10—13.25. Kom. meteor. 14.30—14.55. Przegląd wydawnictw. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.35—15.50. Kącik art. L. S. G. 15.50—16.10. Odczyt rządowy p. t. „Sejmowładztwo u Kochanowskiego i Reja". 16.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt p. t. „Legjony polskie nad Styrem". 17.45—18.15. Słuchow. dla dzieci. 18.15. Koncert dla młodzieży. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00—20.15. Feljeton p. t. „W powrocie do życia". 20.15—20.30. „O widowiskach pasyjnych w Oberammergau". 20.30. Recital fortep. 21.30. Muzyka lekka. 22.00. Feljeton p. t. „Wtajemniczenia". 22.15. Muzyka gramof. 22.50—23.0. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.50—16.10. Odczyt z Warsz. 16.15—17.15. Koncert gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Warsz. 17.45—18.45. Transm. z Warsz. 18.45. Rozmaitości. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radjowy. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00—20.15. Feljeton z Warsz. 20.15—20.30. „Przegląd polityki zagr. ub. tyg. 20.30. Recital fortep. 21.20. Muzyka lekka. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 22.15—22.50. Muzyka gramof. 23.00—24.00. Transm. muz. tan. 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.15. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 17.25. Radjografja. 17.35—17.45. Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 17.45—18.45. Transm. z Warsz. 19.00—19.45. Koncert pieśni R. P. 20.20—20.30. Interludjum muz. R. P. 20.20F20.30. Interludjum muz. 20.30—21.15. Recital fortep. 21.30—22.00. Muzyka lekka. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 15.50—16.45. Odczyt z Warsz. 16.45—17.15. Skrzynka poczt. 17.15. Odczyt z Warszawy. 17.45—18.45. Słuchow. 18.45—19.00. Odcinek powieściowy. 19.00—19.15. Rozmaitości. 19.15—19.35. „Fale ultrakrótkie — ich znaczenie dla nauki i życia". 19.50—20.00. Intermezzo muz. 20.30. Recital fortep. 21.30—22.00. Muzyka lekka. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert gramof. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00. Odczyt franc. 23.15—24.00. Muz. tan. z Warsz.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Górski Wacław, l. 25 godz. 10 kośc. św. Barbary; Prasałowski Józef, l. 65 godz. 10 kośc. N. M. P. na Lesznie; Wisłocka Józefa Helena, l. 45 godz. 10 kośc. Powązk.; Hicowa Marja, l. 68 godz. 10.45 kośc. Powązk.; Górski Sławomir, l. 22 godz. 14 kośc. O.O. Kapucynów.

BRÓDNO

Słoniewska Leokadja, l. 30 godz. 10 szp. Praski; Kowalski Józef, l. 70 godz. 10 Czerniakowska 112; Ćwiek Jan, l. 49 godz. 10 szp. Starozak.; Krauzowa Walerja, l. 63 godz. 1 Piekarska 10.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj rano pogodnie i mglisto. Temperatura wahała się od 1 st. w Tarnopolu do 10 st. w Pucku. W Warszawie o godz. 8-ej 6 st., a o godz. 10-ej 17.7 st.

Dziś — rankiem mglisto, potem dość pogodnie. Nocą chłodniej.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.